Rok II. Lwów, wtorek 15. czerwca 1909. Nr. 425

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 11 przedpoł.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

„Towarzysze“ zjechali się w Krakowie i poczęli radzić. Jeżeli jednak chciałoby się zawierzyć sprawozdawcom *Głosu*, to nie radzili oni prawie nic, tylko klaskali.

Głos bowiem podając mowy tych wszystkich czerwonych luminarzy, umieszcza po każdych kilku słowach wzmiankę: oklaski.

Świadczy to wprawdzie dobrze o sile ich rąk, ale z drugiej strony nasuwa podejrzenie, czy też oklaskami nie chcieli zagłuszyć głupstw, wypowiadanych przez współtowarzyszy?

Raz wprawdzie „delegaci“ zapomnieli się i kiedy któryś z mowców wypowiedział słowa: „Towarzysze, już dawno powiedział Lassale — zerwały się zamiast oklasków okrzyki „hańba“, ale wkrótce uspokojono malkontentów objaśnieniem, że słowo „dawno“ nie świadczy jeszcze o zacofaniu, o starości, przeciwnie, w tym wypadku choć ten wspomniany Lassale żył dawno, to jednak jest całkiem nowożytnym.

Ale było to raz tylko.

Pozatem wyjątkowo „hańbowań“ nie było, jeden przymykał oczy na wady i słabości drugiego, zadowolony, że nie trzeba namyślać się, czy krzyczeć „hańba“, czy bić „oklaski“, lecz bić oklaski bez wyjątku i bez końca.

Pouchwalano szereg różnych rezolucyi, które zna się, aż do znudzenia z *Głosu, Naprzodu* i socyalistycznych zebrań tak, że przy ich uchwalaniu część delegatów zdrzemnęła się słodko.

Nie uchwalono tylko rezolucyi Grossa, aby żydki tworzyły osobną partyę. Zbyt socyaliści żydków kochają, aby im się odłączyć pozwolili i choć żydzi dali im wyraźnego kopniaka, tłómacząc, że to żaden dla nich honor z taką hołotą się solidaryzować, jaką są towarzysze, to jednak towarzysze do kopania przyzwyczajeni i to znieśli, a żydków od siebie nie puścili.

Pozatem był jęk na zgromadzeniu i biadanie nad wsią polską, że jest bardzo zacofaną wymaga nad sobą pracy. Zatem wezwano chętnych do udania się między lud. Ale nikt nie chciał iść pierwszy między ten lud, pomny na słowa *Przyjaciela Ludu*: „Bracia, jeśli się jaki socyalista pojawi u Was, to kołu weźcie i bijcie jak w cymbał „aż mu się odechce apostolstwa“.

Więc „towarzysze pleców swych ryzykować nie chcieli.

Oj, zdałby się taki głos *Przyjaciela Ludu* i w miastach, zdałby się bardzo.

Kiedy „towarzyszom“ czas schodził nad stwierdzaniem własnej niemocy i nad oklaskiwaniem samego siebie, obradowano równocześnie na zjeździe chrześcijańskich robotników.

Ale nie mówiono tam o nienawiści, o nożach, nie obryzgiwano wszystkich jadem, lecz starali się zbliżyć do siebie i wzajemnie zrozumieć.

I poznał zaraz każdy, gdzie obraduje bojówka, a gdzie poważne i świadome swych szczytnych zasad grono.

To też powoli przerzedzały się szere-

Największe dyamenty.



Wzywamy publicznie krawca Jabłońskiego, by podał adres swej Pracowni Garderoba. 868

Odpowiedź: Zawiadamiam uprzejmie, że Pracownia krawiecka, warsztat reperacyjny i czyszczenia odzieży z plam, przeniosłem na ul. Sobieskiego l. 12 II. piętro, gdzie nadal, wszelkie roboty krawieckie, starannie, tanio i w najkrótszym czasie wykonuje **W. JABŁOŃSKI.** — Robota modnego ubrania marynarkowego od 10 zł. fason z dodatkami, chemiczne czyszczenie i prasowanie garnituru 1 zł. i t. p. — Ceny możliwie niskie.

gi towarzyszy na zebraniach, a natomiast rosło w liczbę zebranie chrześcijańskich robotników.

Widząc więc ten paraliżujący działalność socyalików zjazd robotników katolickich, musimy sobie jednego najgoręcej życzyć, a mianowicie, aby przy każdej akcyi socyalistycznej była równocześnie prowadzona katolicko-polska, a przytem od czasu do czasu pamiętała o słowach *Przyjaciela Ludu.*

Wtedy nadszedłby wreszcie ten dzień upragniony, kiedyby socyaliści tak na miasta narzekali, jak na wsie.

Oby ten czas nadszedł jak najprędzej.

Sami się wywłaszczamy.

Frymarka ziemią przybiera u nas coraz wstrętniejsze rozmiary, wytwarza niezdrową, ślepą gorączkę pieniężną, która ogarnia słabe umysły gospodarzy i wciąga w szacherki niecnego handlu coraz więcej ludzi jako pośredników, maskujących zamiary.

Ta wstrętna frymarka ziemią rzuciła istny postrach na społeczeństwo, webec którego jest rzeczą zrozumiałą, że w prasie naszej odzywają się czemraz energiczniejsze alarmy. Projektowano nawet swego czasu wydanie czarnej księgi, w której miałyby znaleźć miejsce nazwiska kurczycieli ojczyzny, ale projekt ten nie znalazł należytego poparcia i może słusznie. Bo czy można spodziewać się po opublikowaniu kilkudziesięciu hańbą okrytych nazwisk rzeczywistych skutków? — Ten wyrzutek społeczeństwa, którego nie pali wstydem pogarda własnego narodu, w którym nie obudziły sumienia prześladowania polskiego żywiołu, który nie cierpi na wiadomość, że nowy kawał ziemi polskiej drogą wywłaszczenia ma przejść na zawsze w ręce jego katów, który nie zapłacze nad krzywdą polską — nie jest godnym zachodu.

Czarną księgę miejmy wszyscy w sercu i bolejmy nad tem, że mamy jeszcze pośród nas zaprzańców i sprzedawczyków. Dosyć już wstydu — nie potrzeba handlu publikować i obwieszczać światu.

Miejmy w sercu czarną księgę i niech znajdą w niej pomieszczenie nietylko sprzedawczyki. Ci wszyscy, którzy dziś jeszcze omijają sklepy polskie, którzy w źle pojętej oszczędności kupują lub sprowadzają do kraju pruską tandetę, czy oni lepsi od sprzedawczyków. Albo ci, którzy setki tysięcy oddają w depozyt obcym instytucyom bankowym, a nawet bankom niemieckim i pasą polskiemi pieniądzmi hakatystów. — Potrzeba nam kapitałów na wytworzenie własnego przemysłu i handlu, potrzeba grosza na podniesienie rolnictwa i oddłużenia ziemi, tysiące potrzeb, a mimo to większość kapitalistów polskich zamiast lokować kapitały swoje w krajowych polskich instytucyach bankowych, omija je jakby z rozmysłu. Jakże wielką potęgę tracimy w ten sposób i oddajemy ją na obce usługi.

Tak, sami się wywłaszczamy. Od tych strat nie uratuje nas sto czarnych ksiąg — tylko poczucie, że tu potrzeba złączenia wszystkich sił tkwiących w jednostkach, potrzeba samoobrony bez oglądania się o pomoc skądinąd.

O. P.

U nas i na świecie.

Nowy terroryzm socyalistyczny.

W Krakowie odbył się w piątek wieczorem ogólny wiec młodzieży akademickiej w sprawie ostatnich zajść na uniwersytetach austryackich. Wiec miał przebieg bardzo burzliwy, a przeciągnął się do godz. pół do 1 w nocy.

Najpierw wynikł spór o wybór prezydyum. Młodzież socyalistyczna i idąca z nią łącznie młodzież „postępowa“ chciała mieć prezydyum wybrane ze swego łona i w tym celu hałasowaniem nie dopuszczała do głosu przedstawicieli młodzieży narodowej. Wreszcie ta ostatnia ustąpiła i przewodniczącym wybrano akademika, socyała.

Nastąpiła gorąca dyskusya, w której akademicy, hołdujący czerwonej płachcie, przemawiając za strejkiem, argumenty czerpali z *Neue Freie Presse*, jak wiadomo, wrogiej polskości i chrześcijanizmowi. Przeciw strejkowi przemawiali przedstawiciele młodzieży narodowej, uzasadniając rzeczowo brak powodów do strejku.

Postawiono dwie rezolucye, jedną za drugą przeciw strejkowi. Przed przystąpieniem do głosowania nad owemi rezolucyami, przyjęto rezolucyę, że uchwała wiecu ma obowiązywać wszystkich. W następnem głosowaniu rezolucya oświadczająca się przeciw strejkowi przechodzi 417 głosami przeciw 393. Zdawałoby się, że sprawa jest już załatwioną, tem bardziej, iż poprzednio postanowiono, że uchwała ma zobowiązywać wszystkich.

Ale młodzież socyalistyczna, idąc za przykładem swych nauczycieli socyalistycznych, uznaje uchwały tylko wtedy za obowiązujące, jeżeli po myśli wypadną. Socyalistyczne prezydyum wiecu uznało, że obrad wiecowych jeszcze nie ukończono. Zebrali się więc socyaliści w sobotę na uniwersytecie i uchwali strejk bez opozycyi, bo młodzież polska w wiecu tym udziału nie wzięła. Uchwalili nadto wiecować na uniwersytecie rano i popołudniu, aby w ten sposób uniemożliwić wykłady i spowodować zamknięcie uniwersytetu.

Postanowili nadto, że strejk ma objąć również krakowską akademię handlową i akademię sztuk pięknych i wysłać telegram do Lwowa z wezwaniem tutejszej młodzieży uniwersyteckiej do strejku. Zaraz po wiecu wysłali deputacyę do rektora uniwersytetu, ks. Gabryela, z żądaniem natychmiastowego zawieszenia wykładów. Ks. rektor w odpowiedzi wezwał do spokoju i ścisłego przestrzegania ustaw uni-

---

9)

W ODMĘTACH REWOLUCYI

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Złotówka.

Przesłuchanie personalu służbowego trwało krótko.

Grzegorz Sumow, którego przesłuchano pierwszego, wyznał wszystko, a więc i to, że zginął mu klucz od wagonu sypialnego, przyczem zaznaczył, że stało się to prawdopodobnie wówczas, gdy pomagał umieścić chorego kupca w przedziale pierwszej klasy.

Przesłuchanie reszty personalu nie dostarczyło żadnych szczegółów, mogących sprawę morderstwa rozjaśnić. Mimoto oberpolicmajster był z siebie zadowolony. Rzadko zawodzący go węch policyanta odrazu zwrócił podejrzenie jego we właściwą stronę, a to, co usłyszał od Sumowa, zdawało się tylko te jego podejrzenia potwierdzać. Z gorączkową też niecierpliwością oczekiwał raportu, mającego poinformować go o osobie tego dziwnego kupca Włodzimierza Lubassowa, który w Petropawłowsku już-już miał się na drugi świat przenieść, a w drodze nagle wyzdrowiał, tak, że w Kurganie mógł zjeść śniadanie, które byłoby wystarczyło i dla dwóch ludzi, dobrym opatrzonych apetytem.

Pewności, że właśnie ten Lubassów pozostaje w związku z porwaniem, czy zamordowaniem generała, oberpolicmajster oczywiście nie miał. Ale podejrzenie, że tylko on jest sprawcą lub wspólnikiem w tej aferze tajemniczej, tak silnie od pierwszej zaraz chwili zagnieździło się w umyśle Melcewa, że ani nie wątpił w jego prawdziwość. Z góry też odrzucił, jako nonsens, wszelką myśl o tem, jakoby czynu dokonać mogła Marya Wassiljewna Koralin. W oczach jego przypuszczenie tego rodzaju było wprost śmiesznem.

Intrygowała go jednak ta kobieta, intrygowała tem bardziej, że nazwisko jej nie było mu obcem, że je gdzieś już słyszał. To też postanowił jak najrychlej ją zobaczyć, aby niepewność swoją co do niej uspokoić. Po skończonem więc przesłuchaniu personalu pociągu, kazał wprowadzić Maryę Wassiljewnę Koralin.

Gdy wezwana weszła do gabinetu, oberpolicmajster siedział przy biurku, tyłem do drzwi obrócony. Mimo to widział ją doskonale, a to zapomocą ustawionego na biurku, a nadzwyczaj dowcipnie pomyślanego aparatu zwierciadełkowego, który pozwalał mu widzieć każdego wchodzącego do gabinetu, bez potrzeby odwracania głowy. I teraz więc, zajęty pozornie czytaniem aktów, oberpolicmajster z uwagą obserwował Maryę Koralin, która wszedłszy do gabinetu zatrzymała się przy drzwiach i czekała. Gdy tylko ją ujrzał, mimowolnie drgnął. Tak, nie było wątpliwości, on znał tę kobietę. Nazwisko jej, wymienione przez radcę Rybanka, zbudziło w nim pewne przypuszczenia; teraz, na jej widok, przypuszczenia zmieniły się w pewność.

Przypatrzywszy się dokładnie Maryi Koralin, oberpolicmajster odwrócił głowę i rzekł:

— Niech pani się zbliży. Proszę — jeszcze bliżej. Pani jesteś — — —

— Jestem przyzwyczajoną, ekscelencyo, że proszą mnie siadać, gdy rozmowa ma być trochę dłuższą.

Oczy oberpolicmajstra błysnęły złowrogo. Podniósł się z fotelu i przystąpiwszy krok naprzód, rzekł głosem syczącym:

— W takim razie źle panią przyzwyczajono. Tutaj, wobec mnie, nie ma pani prawa żądać takich względów. Należałoby się one pani, gdybyś była istotnie hrabiną Koralin, a nie nieprawą córką aktorki Koralewy... Ah, widzę, że panią to silnie wzrusza. Niechże więc pani siada, bo gotowa pani upaść.

Istotnie, Marya Koralin pod wpływem słów oberpolicmajstra zachwiała się, zbladła i z wyrazem przerażenia spojrzała na Melcewa. Następnie upadła całym ciężarem na stojące obok krzesło, a z ust jej wyrwały się urywane wyrazy:

— Boże!... pan wie zatem!...

— Mniej więcej wszystko, moja mała, bo jestem zresztą na to szefem policyi w Moskwie. Ale może pani życzy sobie dowiedzieć się jeszcze czegoś więcej o sobie? Nie? To może o swoim bracie, z którym spotkała się pani w Soeul, dokąd przybył tajemnie, sprzykrzywszy sobie pobyt na Sachalinie w charakterze jednego z przymusowych mieszkańców tamtejszych? Oh, to wielki łotr — ten pani braciszek! I wie pani co? Jestem prawie pewny, że Timofej Koralew, brat pani jest identycznym z owym hrabią Koralin, który z całą galanteryą odstąpił panią generałowi Weslogorskiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wersyteckich i zażądał złożenia legitymacyi deputacyi i prezydyum wiecu.

Mogli socyaliki ostatecznie zaprzestać uczęszczania na wykłady, ale im to nie wystarcza, oni pragną terrorem narzucić swą wolę większości.

Młodzież narodowa wysłała deputacyę do rektora, która oświadczyła, że w myśl uchwały zapadłej na wiecu piątkowym, młodzież sprzeciwia się strejkowi.

W sobotę pomimo zaniepokojenia wykłady odbyły się, jak zwyczajnie.

Podatek wódczany i sytuacya parlamentarna.

Wedle komunikatu urzędowego z projektowanego podwyższenia podatku od wódki, galicyjski fundusz krajowy otrzymywałby rocznie kwotę 13,341.000 k. Otóż *Gazeta narodowa* na podstawie informacyi, otrzymanych z Wiednia, zaprzecza temu stanowczo, twierdząc, że podwyżka dochodu dla Galicyi wynosić będzie około siedmiu milionów koron. Wyżej wymieniony organ zaprzecza również, jakoby minister skarbu deputacyi interesentów galicyjskich, która była u niego w sprawie podatku wódczanego, obiecał uwzględnić jej życzenia w głównych punktach. Minister upiera się przy wysokiej stopie podatku, przy przydzieleniu 40 procent dochodów państwu i przy zniżeniu bonifikacyi

Jak się z przebiegu dyskusyi budżetowej okazuje, sprawa rozpatrzenia projektu podwyższenia podatku wódczanego nie będzie na obecnej sesyi parlamentarnej rozpatrywaną. Dyskusya budżetowa potrwa najprawdopodobniej do końca bm., a z początkiem lipca rozpoczną się ferye parlamentarne. Izba załatwi więc tylko budżet, a inne przedłożenia przyjdą na porządek dzienny sesyi jesiennej.

Niespodziewany krok trzeciej Dumy.

Po rozwiązaniu pierwszej i drugiej Dumy, rząd rosyjski obkroił prawo wyborcze i przy pomocy tego prawa, oraz przez odpowiedni nacisk przy przeprowadzeniu wyborów powołał do życia trzecią Dumę, odpowiadającą składem swoim jego życzeniom. Istotnie większość obecnej Dumy stanowią posłowie należący, albo do stronnictw w wymaganiach swych bardzo umiarkowanych, jak „październikowcy“, albo do stronnictw reakcyjnych, jak „skrajna prawica“, która raczej jest zwolenniczką monarchizmu, aniżeli konstytucyjnego ustroju państwa.

I w tej to Dumie wystąpiono niedawno z ostrą krytyką ministerstwa marynarki i odrzucono rządowy projekt kredytu na budowę pancerników. Było to niespodzianką i mówiono o możliwości rozwiązania Dumy.

Rząd jednak pogodził się z wolą Dumy. Ale Duma poszła dalej. Na środowem jej posiedzeniu, przywódca „październikowców“ Guczkow, odważył się na krok, wobec stosunków rosyjskich, tak śmiały, na jaki nieodważyłby się był może żaden z posłów poprzednich Dum. Przy rozprawach nad etatem ministerstwa wojny wygłosił on wielką mowę, w której z druzgocącą krytyką uderzył na najwyższych naczelników armii, wymieniając ich nazwiska. Owymi najwyższymi naczelnikami armii rosyjskiej są wielcy książęta, najbliżsi członkowie rodziny carskiej. Ich to wezwał Guczkow do usunięcia się, bo pozostawaniem na swych stanowiskach wprowadzają do armii dezorganizacyę, graniczącą z anarchią.

Mowa Guczkowa wywarła silne wrażenie. Przypuszczają, że jeżeli ważył się on na jej wypowiedzenie, to tylko na skutek upoważnienia ze sfer stojących ponad rządem. Najbliższa przyszłość okaże, czy Guczkow szedł za własnym popędem, czy też działał w myśl tajnie udzielonych mu wskazówek.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Miałem, swego czasu, tak przed 15 laty, w gimnazyum profesora, człowieka na wskróś zacnego, poczciwego, który za młodzieżą — jak to mówią — „przepadał“. Mimo już dość zaawansowanego wieku umiał i potrafił z młodzieżą współczuć i odgadywał doskonale niemal każde drgnienie chłopięcej naszej myśli i chłopięcego serca. Nieubłagany pod względem dwójek i trójek, jeśli który nie „wydał“ zadanej lekcyi — był pozatem idealnym, mało powiedzieć, przyjacielem, ale należałoby raczej rzec, był naszym towarzyszem, starszym bratem, słowem kochał nas całem sercem i całą siłą szlachetnej swej duszy; kochał nas pomimo, żeśmy mu nieraz — ot, jak zwykle młode chłopaki — psie wyprawiali figle. On miał na to wyrozumienie, ale też i umiał sobie poradzić.

Miał też swoje figle, którymi nas chłopców czasami aż przerażał. Ponieważ mi się to właśnie w tej chwili nadaje, chcę wspomnieć o jego następującym „kawałku“.

Wychodzi na katedrę i rzuciwszy swój jasny, poczciwy wzrok po klasie, zmustrowawszy wszystkich, i nie dostrzegłszy nic takiego, coby zacne serce jego nauczycielskie urazić mogło, widząc przed sobą wesołe i uśmiechnięte swobodnie twarze, pokiwał gową, także z lekka uśmiechając się i wydobył z kieszonki bocznej surduta — katalog.

Katalog — straszna rzecz!

Cała klasa w nerwowem oczekiwaniu drży — każdy spodziewa się, że jego właśnie profesor „wyrwie“. Zapanowuje w całej klasie niby osłupienie, i wpatrzanie się w oblicze groźnego, a jednak bardzo kochanego profesora.

A profesor otwiera katalog i powiada tak:

— A więc dzisiaj będziemy pytali kogoś z tych panów kawalerów, którzy zaczynają się na *C*.

Cała klasa odetchnęła. Wszyscy, którzy nie mieli fatalnego *C* na początku swego rodowego nazwiska, z trupio-bladych stali się od razu różowi i purpurowi, jak na młodzieńców z tej właśnie klasy przystało.

Tymczasem profesor „gmyrał“ w swoim katalogu, niby to szukając któregoś na *C* — poczem rzekł z najzimniejszą krwią:

— Aha! Już jest! Właśnie. Panie Zaburczyński! Proszę do tablicy.

Takie to figlarne niespodzianki płatali ongi figlarnym studentom profesorowie. I to była doskonała metoda. Wszyscy uczyli się i żaden nie przyszedł do klasy „n i e p r z y g o t o w a n y“, bo już wiedzieli, że profesor, niby to szukając pod *A*, „wyrwie“ którego na *M*.

Wspomnienia te nasunęły mi się dzisiaj z tej okazyi, że właśnie gimnazya nasze obchodzą teraz koniec kursów i przebywają gorączkę egzaminacyjną, która oby u wszystkich miała przebieg łagodny i zakończyła się chlubną rekonwalescencyą i miłemi wakacyami.

Życzy im tego wszystkim serdecznie

Wasz reporter.

„Umierający hakatyzm“.

Mitteldeutsche Volkszeitung zamieszcza artykuł zatytułowany „Der sterbende Hakatismus“, w którym zaznacza, że na kresach wschodnich nastąpił, wskutek zgody centrum z Polakami zwrot znamienny. Hakatyzm wyczerpał swoje siły w celu przeprowadzenia prawa wywłaszczenia i ustawy o stowarzyszeniach i dzisiaj zaledwie już dyszy. Cięciwa zbytnio napięta pęknąć musi, a pęknie dzięki nowej organizacyi centrowej.

Hakatyzm szkodzi niemczyźnie, szkodzi przemysłowi i handlowi Niemiec. Walka, którą wypowiedział społeczeństwu polskiemu, ustać musi. Musi nastąpić zwrot. Wobec porozumienia się centrum z Polakami, hakatyzm uledz musi. Skoro tylko Polacy i Niemcy katoliccy wspólnie pracować będą, obecna polityka antypolska nie da się utrzymać. „Jako katolicy, jako niemieccy obywatele, jako centrowcy, witamy tę zgodę, która przyniesie wielkie korzyści Kościołowi i państwu — kończy swój artykuł *Mitteldeutsche Volkszeitung*. Głosy przeciwników dowodzą tego. Do tej pory hakatyzm wrzaskiem swoim wielu katolikom Niemcom odbierał odwagę, ale to zniknie wkótce. Nowe życie już się ukazuje i już wiąże się rózga, która hakatyzm z kresów wschodnich wypędzi“.

Słowiańska liga katolickich studentów.

Z Wiednia piszą: Ciągłe napaści na religię katolicką i teroryzowanie katolickich akademików przez tzw. „wolnomyślnych“ spowodowały złączenie się wszystkich katolickich słowiańskich studentów w jedną organizacyę. Zjazd delegatów polskich, czeskich, chorwackich i słoweńskich akademików odbył się 6, 7 i 8 czerwca w Pradze. Zjazd uchwalił zawiązanie słowiańskiej ligii katolickich akademików, ustanowił statut i wybrał komitet przygotowawczy. Liga ma za zadanie: rozszerzać słowiańską i katolicką ideę między akademikami słowiańskimi, zastępywanie wspólnych interesów i ułatwianie wzajemnej pomocy i poznania się. Zarząd ligi ma siedzibę we Wiedniu i urzęduje we wszystkich słowiańskich językach, uznanych w mo-

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA I POZŁOTNICZA

Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Łyczakowska 7.

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe, odnawianie antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specyalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacya znakomita), także fabryczne ramy na metry począwszy od 60 h. za metr bieżący. — Plany i kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska.

Baczność! Nie przeczyć! Kapitału nie potrzeba.

1000 guldenów nie można dziennie zarobić, ale 35 jest każdy wstanie bez wyjątku. Bliższych wiadomości udziela W. Zakroczyn. Lwów, Żółkiewska 5.

narchii. W pojedyńczych miastach mają być zawiązane katolickie związki miejscowe (dla Polaków Lwów, Kraków, Wiedeń). Do Ligi wstąpiły następujące związki: czeski Spolek czesk. akademików w Bernie i czeska Liga akademicka, słoweńskie: Danice, Zarja, chorwackie Domagoj Hrwacka. Liga będzie wydawać swój organ we wszystkich słowiańskich językach monarchii.

Zjazd uchwalił dalej protest przeciw strajkowi uniwersyteckiemu i teroryzowaniu katolickich słuchaczów na akademiach i wysłał hołdownicze telegramy do ks. arcybiskupa Bilczewskiego, księcia biskupa Puzyny, ks. arcyb. Teodorowicza, prymasa praskiego, arcybiskupa ołomunieckiego, goryckiego i w Sarajewie, biskupa Jeglicza w Lublanie, bisk. istryjskiego, dalej do dr. Krcka i kanonika Adamskiego w Lutomierzu. Pozdrowienia nadeszły dotychczas od księcia arcybiskupa ołomuckiego Bauera i związku czeskich akademików w Bernie.

Wyjaśnień w sprawie Ligi udziela p. T[illegible]usz Sabatowski, Wien II, Neustiftgasse [illegible] członek komitetu przygotowawczego.

Konkurs na posadę reportera.

Celem obsadzenia wakującej posady jednego reportera, rozpisuje się niniejszem konkurs na następujących warunkach:

1) Petenci mają przedłożyć metrykę chrztu udowadniającą, że skończyli lat 18, a nie przekroczyli 30;

2) że umieją czytać, pisać i cośkolwiek rachować;

3) że są wdowcami (ażeby mogli opisywać dzieje stanu kawalerskiego, żonatego i wdowczego);

4) że mają dobre nogi, przyczem jedna musi być złamaną (dla opisywania bolów etc. przy podobnych wypadkach);

5) mieć jedno oko szklane, a jedno podbite;

6) udowodnić, że czynili już zamachy samobójcze, przy pomocy trucizny, noża, rewolweru, skokiem z pociągu, rzucaniem się z balonu, pod tramwaj i samochód, z powodu zawodów miłosnych, bankructwa, listów gończych, braku posady, głodu i *delirium tremens*;

7) że uczestniczyli w kradzieżach kieszonkowych, strychowych, pokojowych, w włamaniach zwykłych i sztucznych, w zabójstwach i skrytobójczych morderstwach, przyczem należy wymienić przy których czynnościach zostali schwytani i jaką karę odbyli (karani ciężkiem więzieniem mają pierwszeństwo;

8) że są trzeźwi, a przytem zdolni do brania udziału w bankietach;

9) że uczestniczyli w bitkach, przyczem bili i byli bici;

10) że mają sztuczne zęby, aby mogli prawdziwie oddać ból dławienia się nimi;

11) że są łysi i noszą perukę;

12) że znają wszystkich ministrów i wybitne osobistości, zaś z lokajami tychże pili *„bruderschaft"*.

13) że mają kochanki ze sfer nizkich średnich i wysokich;

14) że mają długi i osobisty majątek;

15) że byli dyurnistami, zamiataczami ulic, policyantami, dozorcami, kolejowcami, kelnerami;

16) że służyli w fotoplastykonach, kinematografach, gramofonach, menażeryach, Buffalo-Billach, halach aukcyjnych i seismografach;

17) że byli handełesami lub też są z nimi spokrewnieni;

18) że stawali do asenterunku, byli wzięci do wojska, uciekli, zostali złapani, rozstrzelani, odratowani, ułaskawieni i przydzieleni do inwalidów;

19) że przechodzili kur, ospę, tyfus, skręt kiszek, szkarlatynę, zapalenie płuc, mózgu i ślepej kiszki;

20) że spadając z drugiego piętra zaczepili się o hak i zostali uratowani;

21) że połykali już szkło, gwoździe, połamane laski, żywe węże, roztopione żelazo i inne, z powodów cenzuralnych, niewymienione przedmioty, jakimi ukraińce swoim przeciwnikom politycznym usta zatykają;

22) że mówią kilkoma językami i są wszechstronnie mocnymi w „pysku";

23) że są członkami Tow. ratunkowych, straży pożarnych i ochotniczych, klubów samobójczych, festynowych, wzajemnej adoracyi i wszystkich instytucyj kredytowych.

24) że mają teściowę.

Do wyżwymienionej posady jest przywiązana płaca stała, zmieniająca się z dnia na dzień, z której opłacać należy podatek osobisto-dochodowy, o ile„takowy"wymierzonym zostanie, nadto: wolne mieszkanie (za opłatą czynszu), wolna jazda tramwajem po uiszczeniu przepisanej opłaty, wolny wstęp do restauracyi, publicznych ogrodów, mundówek, jegermanówek itp. zakładów filantropijnych, o ile szczegółowe odnośne przepisy inaczej nie orzekają.

Posada ta będzie nadaną na razie prowizorycznie, po roku zaś może nastąpić stabilizacya przy odpowiedniem umniejszeniu zarobkowania.

Pożądaną jest fotografia i świadectwo szczepienia ospy, oraz dwudziestokoronowy zadatek.

Plaga egipska.

Gdyby Pan Bóg bawił się w wynalazki, byłby zesłał Egipcyanom jeszcze jedną plagę w postaci kilkunastu katarynek. Co ci artyści z Bożej i pana prezydenta łaski wyrabiają, to nawet w najstarszych i najprawdziwszych papyrusach nie „stoi" zapisane. Zaledwie człowiek rano wstanie, dudli mu na przywitanie marsz powitalny, ściga go przez wszystkie ulice, odprowadza do biura, urzęduje z nim razem, towarzyszy przy obiedzie, czarnej kawie, drzemce poobiednej, spacerze, kolacyi aż do późnego wieczoru. Wszędzie słyszy tylko skowyt i warczenie katarynek, wszędzie go one prześladują, wszędzie się nad nim znęcają, nie dając chwili spokoju.

Jeszcze jak gra jedna kataryna to pół biedy, ale niechno się zejdzie dwóch takich artystów, to doprawdy niczem wszystkie plagi egipskie wobec tej jednej. Powstaje wtenczas taka (nie powiem „kakofonia", bo niejestem recenzentem teatralnym) targanina głosów, taki harmider, gwar, rozgardyasz, skowyt, jęk, płacz, zgrzytanie zębów i pordzewiałych korb, że człowiek patrzy z zazdrością w stronę Kulparkowa, gdzie przynajmniej katarynkom grać nie wolno. Ponieważ artyści ci są zwykle ociemniali, na wszelkie perswazye pozostają nieczuli twierdząc, że drugiej katarynki nie „widzą". Wczoraj byłem świadkiem podobnego pojedynku katarynek, który skończył się tem, że koń, na którym drzemał policyant, zemdlał, tramwaj spłoszył się i z zatkanemi uszyma pędził, jakby mu kto szpilkę w siedzenie wetknął, zaś dwie kłócące się właśnie niewiasty zaniemówiły. Tę i tym podobne skutki wywierają koncerta katarynek, przed którymi nawet ucieczka do ciemnego pokoju na nic się niezda, targając i tak już nadwerężone nerwy mieszkańców Lwowa — na ostatnie strzępy. A możeby Zacherlin pomógł?

Poszuje się osoby do przepisywania.

Wiadomość: Administracya „Gońca Polskiego, Podwale 7, między godz. 1 a 2.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Wita i Modesta, gr. kat. Pon. Szosz.

Jutro rzym. kat. Franciszka, gr. kat. Łukytyana m.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W poniedziałek (nowość) po raz I-szy „Żona dwóch mężów", angielska krotochwila w 4 aktach.

We wtorek (nowość) po raz II-gi „Żona dwóch mężów".

Od wydawnictwa. Z przyczyn od nas niezależnych musieliśmy przerwać druk rozpoczętej powieści: „W odmętach rewolucyi". Przepraszając za tę przerwę, donosimy, że obecnie ukazywać się ona będzie w naszym odcinku stale, aż do jej ukończenia.

Przeniesienia i mianowania. Namiestnik przeniósł: sekretarza namiestnictwa, Jak. Kulczyckiego z Rudek do Tłumacza, komisarzy powiatowych: J. Daukszę z Liska do Sambora i Tad. Kępińskiego z Tłumacza do Lwowa; koncypistów namiestnictwa: dr. Fil. Grossa z Tłumacza do Stanisławowa i St. Brzezińskiego z Jarosławia do Liska; tudzież praktykanta konceptowego namiestnictwa Lud. Smalawskiego z Kamionki strum. do Rudek.

Wydział krajowy zamianował sekundaryuszem I. kl. kraj. szpitala powszechnego we Lwowie dra Wł. Wyhowskiego.

Odznaczenie. Cesarz nadał nauczycielce w austro-węg. szkole w Konstantynopolu, Maryi Pałkowskiej, złoty krzyż zasługi z koroną.

Słuchacze Uniw. Jagiel. w sprawie Wahrmunda. Dnia 12 uchwaliło zgromadzenie polskiej młodzieży akademickiej w Krakowie w col. Nowodworskiego następującą rezolucyę w sprawie Wahrmunda:

„Młodzież polska uniwersytetu Jagiellońskiego, zebrana na wiecu w dniu 12 czerwca br. oświadcza, że stoi niezachwianie na gruncie wolności nauki i że ma dość sił i środków, aby z całą energią wystąpić przeciwko wszelkim zamachom na wolność nauczania, pochodzącym zarówno z zewnątrz społeczeństwa, z wrogiego nam rządu, jak i z zewnątrz od jakichkolwiek stronnictw politycznych.

Zważywszy jednak: 1. że sprawa prof. Wahrmunda jest wewnętrzną sprawą kulturalną społeczeństwa niemieckiego; 2. że byłoby karygodne, gdyby w tej walce stronnictw obcych młodzież polska dała

O połowę taniej, niż wszędzie! Pracownia mechaniczna, Lwów, ul. Sykstuska 26, wykonuje wszelkie roboty mechaniczne pod gwarancyą i o połowę taniej, niż wszędzie, a mianowicie: naprawia **rowery, maszyny do szycia i do pisania i t. p.** Najtańszy skład rowerów i przyborów do tychże: Siodełka od 4·— do 12·— K., Latarki od 5·— do 18·— K., Karbit w puszkach od 0·40 do 1·— K., Dzwonki od 0·80 do 5·— K., Trąbki rowerowe od 2·— do 15·— K., Pompy od 1·— do 10·— K., Płaszcze od 7·— do 16·— K., Węże (szlauchy) od 3·50 do 16·—, Pedały od 5·— do 10·—, Śruby, konusy, klej w tubkach, szczotki do czyszczenia, oliwa, palniki, klucze francuskie i t. p. **sprzedaję jak najtaniej.**

O liczne zlecenia upraszając, kreślę się z głębokim szacunkiem

Leonard Wanke

mechanik

Lwów, ul. Sykstuka l. 26.

się użyć za narzędzie w ręku tych, których interesy narodowe są najczęściej z naszymi sprzeczne — młodzież nie uważa, aby w dzisiejszych warunkach strejk był możliwy i wszelkie próby przeprowadzenia strejku za pomocą gwałtu, spotkają się z jej strony ze stanowczem potępieniem i zostaną również gwałtem odparte".

Socyalistyczne, syonistyczne i inne t. p. obozy chciały uchwale przeszkodzić i z tego powodu planowano napad na wszechnicę krakowską.

Ruch budowlany we Lwowie. Od początku roku 1908 wydano 89 konsensów na budowanie nowych domów w mieście, 36 na użytkowanie nowozbudowanych; 25 na rozbiórkę starych zabudowań, oraz 4 na rekonstrukcyę domów nadwątlonych.

Z teatru. Kazimierz Kamiński we Lwowie. Dyrekcyi udało się na zakończenie sezonu, pozyskać znakomitego artystę na sześć występów w najlepszych jego kreacyach. Gościnę swą rozpocznie Kamiński we środę dnia 17. czerwca przepyszną kreacyą „hr. Waldhofa" w komedyi K. Karlweisa „Bogaty wujaszek", następnie wystąpi w piątek dnia 19 czerwca w sztuce M. Gorkiego „Mieszczanie", a sobotę 20 czerwca w komedyi Aleks. Ostrowskiego „Łapownicy".

Wiec w sprawie Politechniki warszawskiej. W sobotę wieczór o godz. 7. odbył się w sali Tow. pedagogicznego, wiec ogólny polskiej młodzieży akademickiej, w sprawie otwarcia szkół w Królestwie, a w szczególności Politechniki warszawskiej i na nim uchwalono następującą rezolucyę:

Młodzież polska zgromadzona 13. czerwca 1908 na wiecu ogólno-akademickim we Lwowie wobec zamierzonego otwarcia uniwersytetu i politechniki rosyjskiej w Warszawie uchwala:

1) Przyłączyć się do najenergiczniejszego protestu ogółu młodzieży polskiej przeciw ponownym zakusom rządu rosyjskiego, skierowanym, ku wskrzeszeniu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie, pozostających pod solidarnym bojkotem społeczeństwa i całej młodzieży polskiej;

2) stwierdzić, iż walka o szkolnictwo polskie w Królestwie jest akcyą ogólnonarodową bez względu, na dzielące naród nasz kordony;

3) wyrazić gotowość młodzieży polskiej we Lwowie i odeprzeć czynnie i za każdą cenę wszelkie usiłowania zmierzające ku złamaniu bojkotu szkolnego w Królestwie.

Młodzież tak zwana postępowa tj. socyaliści i syoniści starali się przeszkadzać obradom, ale czując się w mniejszości, opuścili z protestem zgromadzenie, uchylając się od obrad. Była ich tak przeważna mniejszość, że to wcale obradom uszczerbku nie przyniosło.

Gdzież ci lwowscy „Ukraińcy"? Prasa ukraińska powtarza ciągle aż do uprzykszenia, że Lwów jest w jednej trzeciej części ukraińskim. Jak jednak ta „trzecia część" wygląda, ilustruje najlepiej *Narodne Słowo*, pisząc:

„Na cel bardzo pożytecznego towarzystwa, „Zachoronka", urządzono przedstawienie w „Sokole". Ceny miejsc niskie, sala niewielka, pomieścić może około 200 ludzi. I myślałby kto, że znajdzie się ze 200 ukraińców we Lwowie, którzy byliby w stanie nie codzień, ale raz na tydzień tę salę wypełnić, ale gdzież tam! Prócz kilku rodzin z inteligencyi i biednej warstwy, sala była do połowy pustą. Na drugi tydzień, w niedzielę, urządza znów towarzystwo „Siła" festyn w ogrodzie „de Laus" na Łyczakowie. Myślałby kto, że w ogrodzie nie było miejsca, gdzie siąść z powodu wielkiego ścisku. A jednak pożal się Boże! Kilka rodzin z inteligencyi, kilku akademików, a reszta sami biedni ludzie. Wróćmy jeszcze do przedstawień. Ukraińcy budują we Lwowie teatr. A dla kogo? „Sokół" daje raz na tydzień przedstawienie. Na tych przedstawieniach bywą przeciętnie do 100 ludzi. Znaczy to, że w 1 roku może być na przedstawieniach 5000 ludzi, a dla takiej ilości ludzi nikt teatru nie buduje".

Kradzież z włamaniem. Dnia 3. bm. o g, 3 rano weszło kilku drabów do mieszkania dr. A. Becka i splądrowało mieszkanie. Dostali się przez okno werandy wybiwszy poprzednio szybę. Dopiero, gdy weszli do jadalnego pokoju zbudziła się śpiąca w przyległym pokoju żona poszkodowanego i narobiła krzyku, co spłoszyło złodziei i zmusiło ich do ucieczki przez okno, które sobie otworzyli. W pośpiechu pozostawili swoje narzędzia złodziejskie. Szkoda wynosi około 400 k.

Lwów czy Kulików? Z drugiego piętra, kamienicy przy pl. Bernardyńskim l. 10, własności Sp. Stolarzy lwowskich, oblano nieczystą wodą przechodzącą tamtędy jedną z pań z córkami. Widocznie zaczyna Lwów zbliżać się obyczajami do Kulikowa.

Kradzież szyldów. Na ul. Leona Sapiehy l. 19, skradziono ubiegłej nocy cztery szyldy z firmą Simon Oczeret.

Mały nożownik. Mieczysław Froń, syn dozorcy, z ul. Szpitalnej 35, ma lat nie wiele, bo coś cztery czy pięć, a już w nim obudzają się dzikie instynkta zbrodniarza. Onegdaj miał sprzeczkę z Emilem Zawadzkim, uczniem III kl. normalnej i pchnął go w trakcie jej dwukrotnie scyzorykiem w plecy. Rannego opatrzono.

Nagła śmierć. Na ul. Hetmańskiej l. 6 zasłabła jakaś kobieta o nazwisku na razie niewiadomem i nim stacya ratunkowa przybyła, wyzionęła ducha. Był to prawdopodobnie atak sercowy.

— Z Krakowa. Powstało tu nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Ogólnego związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli", w celu ochrony ich interesów materyalnych i dążenia do poprawy stosunków ekonomicznych osób, należących do stowarzyszenia. Onegdaj odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie Związku. Po wyborze wydziału, rozwinęła się ożywiona dyskusya nad programem prac Związku. Pierwszą sprawą, którą zajmie się wybrany zarząd, jest sprawa zaopatrzenia członków Związku w tani opał. Omawiano wreszcie sprawę drożyzny mieszkań.

— Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Zarząd tej szkoły zawiadamia, że rozpoczęły się już zapisy uczniów na kurs nauki, zaczynający się 1. września. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia i ukończenie przynajmniej szkoły ludowej, lub odpowiednie temu wykształcenie. Nauka jest bezpłatna, a uczniowie ubodzy mogą uzyskać zasiłki na koszta utrzymania.

Książę Eulenburg, ma być — jak donoszą pisma berlińskie — uznanym za umysłowo chorego, a więc za niepoczytalnego. Jest to jedyny dla niego środek ratunku. Najznakomitsi psychiatrzy mają orzec, że książę składając przysięgę przed sądem, iż nigdy żadnych wykroczeń seksualnych nie popełnił — był w stanie zupełnej niepoczytalności, i że wogóle już długo przedtem był umysłowo chorym. Ma o tem świadczyć pewne maniactwo, które u księcia (dopiero teraz!) zauważono, mianowicie manię zbierania starych podeszew i t. p. gałganów. Szczególniejszy też miał mieć pociąg do gromadzenia starych ogrodowych sztachet żelaznych, których w parku swoim na Liebenbergu zebrał ogromną kolekcyę. Dziwnem jest tylko, że waryactwo Eulenburga dopiero teraz zauważono!

Oryginalny sposób walki z alkoholizmem w Rosyi. Komisya walki z alkoholizmem, wybrana przez Dumę, postanowiła na wniosek posła Czełyszewa usunąć z etykiet monopolowych herb państwowy. Nazwa „Kazionnoje wino" będzie również usunięta. Zamiast tego komisya przyjęła tekst napisu na butelkach w następującej redakcyi: „Ludzie! Choćbyście kupili tę wódkę, wiedźcie, że pijecie truciznę, która was gubi. Wstrzymaj się, póki czas; drugiej butelki nie kupuj nigdy.

Ministerstwo finansów".

Nad napisem ma być umieszczona trupia główka. Ciekawe, czy Duma na to się zgodzi.

() Nowe wyroki śmierci. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie sześć osób, mianowicie: Jana Łuczaka i Aleksandra Scyśkę, skazanych już przed tygodniem za akty terorystyczne na śmierć i ułaskawionych z zamianą kary na roboty ciężkie, oraz Wiktora Stempniewskiego i Ferdynanda Tyszkiewicza, wszystkich oskarżonych o udział w napadzie na sklep monopolowy w gubernii siedleckiej i o zranienie przy tem dwóch strażników. Charakterystycznem jest, że w wyroku sąd postanowił prosić generał-gubernatora o złagodzenie kary Łuczakowi, skazanemu na śmierć powtórnie. Oprócz tych skazał sąd wojenny na śmierć przez powieszenie Stefana Rzeszotowskiego i Lucyana Krzymowskiego, a dalej Edwarda Walewskiego na 8 lat i Michała Wohlgemutha (skazanego już raz na ciężkie roboty za napad na pocztę w Sokołowie) na 12 lat i 4 miesiące ciężkich robót. Wszyscy ci czterej oskarżeni byli o należenie do bojówki P. P. S. i o napad rabunkowy na pocztę w Łosicach. Sąd wojenny w Łodzi w ostatnim dniu kadencyi, skazał na śmierć przez powieszenie Leona Kilańskiego, zasądzonego za rozboje tego samego dnia na poprzedniej rozprawie na dożywotnie roboty, oraz Aleksandra Włosiańskiego, którego już poprzednio powieszono z wyroku sądu za inne przestępstwo. Obydwu tych bandytów skazał sąd za zbrodnię zabójstwa.

() Z państwa dobrych obyczajów. W Berlinie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko drowi filozofii Riedlowi, obwinionemu o uwiedzenie całego szeregu nieletnich dziewcząt. Riedel z dziewczątkami poniżej lat 16 nawiązywał rozmowę na ulicy, zręcznie je wabił do swego pomieszkania, i tam częstował likierami i winem. Upojone dziewczęta stawały się łatwemi ofiarami jego chuci. Trwało to lata całe, a z pośród kilkudziesięciu ofiar dwie odebrały sobie życie z rozpaczy. Riedel obwiniony jest równie o krzywoprzysięstwo. W pierwszym dniu rozprawy była jawność wykluczona.

() Zatrucie przy bankiecie. W wytwornym klubie automobilistów w Paryżu zdarzył się wypadek gromadnego zatrucia potrawą, wzbudzający sensacyę z tego powodu, że klub ów posiada bardzo dobrą kuchnię. We środę podczas bankietu podano tam kaczkę w sosie z krwi. Zaledwie uczta dobiegła do końca, zachoro-

818

JEDYNY magazyn i pracownia pościeli poleca wielki wybór kołder, materaców, poduszek pierzanych, wkładów sprężynowych, siatek do łóżek i t. p. — jakoteż przerabia po 1 zł. 30 ct. kołdry i materace.

KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
długoletni współpracownik firmy Schustera.
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

wała przeważna część biesiadników pośród objawów zatrucia, a nazajutrz jeden z nich umarł.

Rozwody we Francyi. Wedle statystyki, ogłoszonej obecnie w francuskim *Correspondent*, wzrasta we Francyi liczba rozwodów w sposób iście zastraszający. W roku 1885 uznano sądownie 2950 rozwodów. Już w roku 1900 było ich aż 7156, a w roku 1906 doszła ich liczba do 10.573. Ta sama statystyka szuka ponadto związku między wzrastającą liczbą rozwodów a liczbą nieślubnych dzieci we Francyi. W tym celu podzielono Francyę na departamenty o dwóch kategoryach. Pierwsza obejmuje 42 departamenty, w których rozwody są najczęstsze, t. j. w których na 100.000 mieszkańców przypada 62 rozwody, kiedy w drugiej kategoryi, 45 departamentów liczącej, przypadają na tę samą liczbę mieszkańców tylko 4 rozwody. Otóż w pierwszych departamentach mamy na 100.000 mieszkańców przeciętnie 180 dzieci nieślubnych, kiedy w drugiej na tę samą liczbę tylko połowę, bo 95. Depertament, do którego Paryż należy, trzyma prym co do liczby rozwodów, to też w tem mieście i największa liczba dzieci nieślubnych, bo aż 454 na 100.000 mieszkańców, t. j. 24 procent ogólnej liczby urodzeń. Smutna to ilustracya do objawiającej się u nas tendencyi do „zreformowania“ prawa małżeńskiego w duchu „nowożytnym“.

() **W obronie polskich uzdrojowisk.** Na zjeździe lekarskim w Ciechocinku uchwalono dwa następujące wnioski dr. Józefa Jaworskiego; 1) Zebrani w dn. 8. czerwca 1908 r. na 1-ej krajowej wystawie zdrojowej w Ciechocinku polscy lekarze i hygieniści, stwierdzają, że przemysł zdrojowy polski, mimo trudnych warunków, wytrwale kroczy po drodze postępu i zasługuje na jak największe i najszersze poparcie ze strony całego społeczeństwa i wszystkich lekarzy naszych; 2) zebrani uchwalają, że powinien powstać Związek zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, z przekształceniem się następnie na Związek zdrojowisk i uzdrowisk wogóle polskich, w celu popierania ich rozwoju i postępu i skutecznej obrony przed eksterminacyjną konkurencyą miejscowości leczniczych zagranicznych.

() **Podpalenie kościoła.** W Berlinie usiłowano w drugi dzień Zielonych świąt puścić z dymem kościół katolicki św. Pawła i tylko wielkiej przytomności umysłu księdza, odprawiającego właśnie mszę św. zawdzięczać trzeba, że nie stało się wielkie nieszczęście. Podczas mszy św., około godz. 11·30, spostrzegł nagle jeden z gości, w znajdującej się naprzeciw restauracyi, dym, unoszący się z dachu kościoła. Pobiegł natychmiast do kościoła i zakomunikował zakrystyanowi, że w kościele wybuchł prawdopodobnie pożar. Zakrystyan szepnął o tem księdzu przy ołtarzu, który przerwał zaraz mszę św. i obróciwszy się do wiernych, wezwał ich, aby się spokojnie rozeszli. Zgromadzeni, nie przeczuwając właściwej przyczyny, mieli uczucie, że ksiądz zasłabł nagle i usłuchali wezwania. Tymczasem zajechało przed kościół kilka oddziałów straży ogniowej, której powiodło się pożar niezadługo ugasić. Stwierdzono, że dach kościoła podpalony był conajmniej w dziesięciu miejscach, ukośne szpary w dachu były oblane naftą, a pomiędzy szparami pozatykano palące świece stearynowe. Policya jest podobno na tropie złoczyńców.

(Tłumaczenie).

Obwieszczenie

dotyczace emisyi banknotów 20-koronowych Banku austryacko-węgierskiego z daty 2. stycznia 1907 z powodu ściągnięcia z obiegu banknotów 20-koronowych z daty 31. marca 1900.

Dnia 22. czerwca 1908 rozpocznie Bank austryacko-węgierski w swych zakładach głównych w Wiedniu i w Budapeszcie, oraz we wszystkich filiach wydawanie banknotów 20-koronowych z daty 2. stycznia 1907.

Opis nowych banknotów podaliśmy w sobotnim numerze.

Będące obecnie w obiegu banknoty 20-koronowe z daty 31. marca 1900 wywołuje się i ściąga.

W myśl ust. 111 statutów bankowych wysokość obiegu banknotów 20-koronowych jest ograniczona; nałożony zatem na Bank austryacko-węgierski w myśl ust. 88 statutów bankowych obowiązek wymiany nie dotyczy emisyi niniejszych banknotów.

Wydawanie banknotów 20-koronowych z daty 2. stycznia 1907 dokonywać się będzie w miarę ściągnięcia banknotów 20-koronowych z daty 31. marca 1900.

Rząd królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i rząd krajów korony węgierskiej w porozumieniu z radą jeneralną Banku austryacko-węgierskiego wydały w sprawie ściągnięcia z obiegu wywołanych banknotów 20-koronowych następujące postanowienia:

Będące obecnie w obiegu banknoty 20-koronowe z daty 31. marca 1900 muszą być przedłożone w zakładach głównych i filiach Banku austryacko-węgierskiego przy wypłatach lub do wymiany najdalej do dnia 30. czerwca 1910, gdy dzień 30. czerwca 1910, będzie ostatecznym terminem ściągnięcia z obiegu tych banknotów.

Po tym dniu przyjmować będą zakłady Banku austryacko-węgierskiego te wywołane banknoty jedynie tylko w drodze wymiany.

Po dniu 30. czerwca 1916 ustaje obowiązek Banku austryacko-węgierskiego wykupna, lub wymiany wywołanych banknotów 20-koronowych z daty 31. marca 1900 (Ust. 89 statutów).

We Wiedniu, dnia 11. czerwca 1908.

Bank austryacko-węgierski.

Biliński
Gubernator.

Gutmann
Jeneralny radca.

Schmid
Zastępca jeneral. sekret.

„Intrygant“.

Warto mu poświęcić kilka słów „ciepłego“ wspomnienia.

A właściwie nie jemu osobiście, bo on zdobywszy własnonożnie najbardziej honorową, no i — najpopłatniejszą nagrodę toru wiedeńskiego, jest zadowolony, że może przez pewien czas stać spokojnie w stajni, nie gnębiony ani rannymi galopami, ani masażem specyalistów, ani oględzinami weterynarzy, ani niczem takiem, coby mogło zmącić zasłużony wypoczynek „dygnitarza“.

Bo „Intrygant“ jest dziś naprawdę dygnitarzem. Co więcej: dla wielu naszych polityków domorosłych, zwycięstwo tego polskiego konia w turnieju międzynarodowym stanowi pewne posunięcie na szachownicy rozwiązania kwestyi polskiej. „To — panie dzieju — dowodził pewien cukierniany pożeracz gazet — zwróci na nas uwagę Europy. Całej Europy! Przecież „Intrygant“ pobił najlepsze konie austryackie, a zwłaszcza — niemieckie. Muszą się z nami liczyć, bo widzą, że nas tak znów łatwo nie można zjeść w kaszy. To prawda, że gnębią nas Prusacy na polu przemysłu i handlu, że wywłaszczają z ziemi braci naszych w Poznańskiem, że zapuszczają coraz szersze zagony w Królestwie, ależ i my przecież nie patrzymy na to wszystko z założonemi rękami, nie poddajemy się biernie inwazyi, walczymy i — zwyciężamy.

— Sądzi pan — wołał, upajając się własną wymową — że taki tryumf polskiej stajni w Wiedniu, to mała rzecz? Nie, panie, jest to rzecz wielka, dowodząca czarno na białem, że nas mogą bić w przemyśle i handlu, mogą nam bruździć w naszych dążeniach politycznych i kulturalnych, my jednak wszelkie stąd płynące straty materyalne i moralne potrafimy odbić sobie na innych polach. „Intrygant“ zdobył 100.000 koron nagrody, właściciel, stawiając na swego konia, wygrał podobno przeszło 800.000 koron w totalizatorze. Tym sposobem około miliona obcych pieniędzy wpłynęło do kraju. To, panie, jak w naszych ciężkich warunkach, jest rzeczą nie do pogardzenia, tem bardziej, że i sława imienia polskiego utrwala się po świecie.

— Tak, tak — potakneli sąsiedzi.

— Moi panowie — wtrąciłem swoje trzy grosze — „Intrygant“ wygrał około miliona, co istotnie nie jest do pogardze-

Spółka Stolarzy Lwowskich
LWÓW, pl. BERNARDYŃSKI 17
Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.
ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

W. ADAMSKI
Lwów Hotel Żorża
poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze
Materye na meble - Dywany - Portyery - Firanki - Chodniki - Kapy - Serwety itp. oraz kolosalny skład **Tapet i dekoracyi.**

nia, ale tylko biorąc rzecz ze stanowiska właściciela tego konia. Czy zyska co na tem społeczeństwo? Rzecz wątpliwa. Oto już kilka dni upłynęło od rozegrania „derby“ w Wiedniu, a żadne z pism nie podało dotąd wiadomości, że z owej znacznej nagrody odrzucono drobny choćby odsetek na jakiś cel użyteczności publicznej. Zresztą ów wygrany miljon jest zaledwie 1/3 częścią przegranej, jaką się popisał parę lat temu inny magnat polski w wiedeńskim klubie panów. Ażeby więc wyrównać straty, należałoby, aby konie polskie zabrały w Wiedniu wszystkie znaczniejsze nagrody w ciągu paru sezonów, nie mówiąc już o wyrównywaniu strat, jakie powoduje samo choćby — Monaco, ze swoją jaskinią gry.

Politycy kawiarniani nie znaleźli na to argumentu...

Największe dyamenty.

(Do ryciny).

Największymi dyamentami, a zarazem najdroższymi kamieniami na świecie są przedstawione na naszej rycinie. Pierwszy u góry na lewo, wykopany w Afryce południowej, obok Johanesburga. Waży prawie 620 gramów. Wartość jego w stanie nieszlifowanym oceniono na 12 milionów koron. Drugi w środku nieoszlifowany, a u góry na prawo oszlifowany nosi miano „Gwiazdy południa“.

Znaleziony był w Brazylii. Należy do księcia indyjskiego, a waży 25 i pół grama. U dołu na lewo oszlifowany „Ekscelzior“, waży około 200 gramów. Drugi od góry z oszlifowanych nazywa się „Kohinor“. Należy do najpiękniejszych w świecie. Waży 22 gramów, a należy do angielskiego skarbca królewskiego. Ostatni oszlifowany nazywa się „Wielki mogul“. Należy do szacha perskiego.

Nowe Herculanum.

Nie ma może miasta, któreby położeniem swojem i stosunkami tak było zbliżone do Herculanum, jak Lwów. Położony w dolinie, nad którą sterczy smutny szczątek Wezuwiusza — Wysokiego Zamku, prażony nielitościwymi promieniami słońca ginie pod strumieniami lawy-prochu, która go coraz głębiej pogrzebuje. Bo takiego chyba prochu jak we Lwowie nie ma na całym świecie. Starte kopytami koni kamienie, lotne piaski okolicznych gruntów, pył zbierany z ulic i wysypywany tuż za miastem, aby mu zaoszczędzić dłuższego lotu, składają się na całun pod którym zamiera stolica kraju.

Jeśli Pekin słynie z żółtego pyłu, to Lwów z szarego, który go całkiem pokrywa. Szare są dachy, szare są ściany, szare drzewa, ławki, trawniki, kwiaty, chodniki, ludzie, zwierzęta i wszystko co się w obrębie martwego miasta znajduje.

Szarzyzna ta przenika wszystko i wszystkich, widać ją na posiedzeniach rady miejskiej, w szkołach i biurach, klubach i lokalach publicznych, w ustach i mózgach tych, którzy nad czystością miasta czuwać powinni. I nie Lwów się zapada, ale jest zasypywanym i przyjdzie może czas, w którym ludzie mózgi silić poczną nad wynalezieniem statku podziemnego, którymby w prochu żeglować się dało. Dlatego też — nim geniusz ludzki zdobędzie się na podobny wynalazek — zwracamy się do Cię Świetny Magistracie z prośbą, abyś raczył łaskawie wglądnąć w zabiegi twoich zamiataczy, którzy rozpylając miotłą nagromadzony kurz, starają się wszelkimi sposobami przyspieszyć nieszczęsną godzinę konania.

Jeśli ci, Świetny Magistracie, pył ten tak drogim, polej go wodą i tak spreparowany zasusz w pamiętniku, nas zaś zwolnij z obowiązku przymusowych łykaczy-konserwatorów twoich zabytków.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków. W sobotę w południe odbył się wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok 1908/9. Na 14 głosujących otrzymał wszystkie głosy prof. dr. Bolesław Ulanowski, który jednak wyboru nie przyjął podając ważne ku temu powody; między innemi brak czasu i obowiązki jeneralnego sekretarza Akademii Umiejętności. Po przyjęciu rezygnacyi do wiadomości przystąpiono do ponownego wyboru. Wybrany został jednogłośnie rektorem dr. Franciszek Ksawery Fierich, profesor wydziału prawniczego.

Wybuch ropy.

Drohobycz. W sobotę rano nastąpił niebywały dotąd wybuch ropy w kopalni „Ol City“ firmy Braun i Bergman w Tustanowicach. Produkcya wynosi przynajmniej od 80 do 100 cystern. W promieniu 80 metrów od wieży wybuch roznosi ropę. W kotłowni i kuźni wstrzymano pracę. Dwie tłocznie pracują bezustannie. Trzecia w montowaniu. Pomimo tego nie można wszystkiej ropy odtłoczyć.

W kopalni „Annen“ w Tustanowicach po przeczyszczeniu rury koronką wzmogły się nagle gazy i produkcya podskoczyła sama z siebie na 40—50 cystern.

Namiestnik Galicyi we Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj o godz. pół do 9 rano przybył tu namiestnik dr. Bobrzyński towarzyszy mu komisarz powiatowy z prezydyum namiestnictwa dr. Wróblewski.

Wekerle we Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent ministrów Wekerle przybył tu wczoraj rano i był o godz. 11. na posłuchaniu u cesarza, potem konferował z bar. Beckiem, drem Korytowskim bar. Aehrenthalem; popołudniu powrócił do Pesztu.

Włosi przeciw sobie.

Wiedeń. Onegdaj wieczór i wczoraj w południe przyszło do starć między członkami tryesteńskiej „lega patriotica“, którzy brali udział w pochodzie, a włoskimi studentami. Po obu stronach odniosło kilka osób pokaleczenia 4 osoby aresztowano.

Rada państwa.

Wiedeń. Na sobotnim posiedzeniu Rady państwa p. Dniestrzański nawiązując do mowy prezydenta ministrów, br. Becka, wywodził, że wynikiem tej mowy było uznanie kwestyi ruskiej. Dalej oświadczył, że Rusini dopóty będą podnosili swą sprawę w parlamencie, dopóki nie uzyskają zupełnego równouprawnienia. W sprawie uniwersytetu ruskiego, żądał od Polaków, by pomagali Rusinom w staraniach o samodzielny uniwersytet, którego siedzibą może być Lwów jedynie, bo póki nie nastąpi utworzenie odrębnego uniwersytetu ruskiego, Rusini nie zrzekną się swych (?) praw do uniwersytetu lwowskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Onegdaj na posiedzeniu Sejmu węgierskiego p. Hody z partyi niezawisłości interpelował prezydenta ministrów z powodu mowy bar. Becka w parlamencie austryackim, w której powiedział że przynależność Dalmacyi do Austryi jest w sposób konstytucyjny zagwarantowana. Interpelant uważa to za sprzeczne z węgierskiem prawem państwowem, według którego Dalmacya należy do Królestwa Chorwacyi. Prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że nie może na miejscu odpowiedzieć, nie przeczytawszy wprzód protokołu posiedzenia austryackiej Izby posłów.

Łatanie pruskiego honoru.

Berlin. Ces. Wilhelm zatwierdził wyrok sądu honorowego odbierający szarże oficerską hr. Hohenauowi.

Frankfurt. Frankfurter Ztg. donosi, że cesarz Wilhelm wydał bardzo ostry okólnik do armii w sprawie tępienia homoseksualizmu w szeregach armii.

Aresztowania w Królestwie.

Sosnowiec. Onegdaj aresztowano 14 osób, w tem pewnego studenta i jakąś dentystkę, za agitacyę rewolucyjną. Przewieziono ich do Piotrkowa. W mieszkaniu dentystki znaleziono broń i pisma rewolucyjne.

Rozruchy w Persyi.

Berlin. Szach onegdaj wystosował pismo, wzywające posłów do ustąpienia z parlamentu, tudzież aby również i tłum uzbrojonych opozycyonistów ustąpił z placu przed parlamentem. Tłum na to wezwanie ustąpił, ale na drugie żądanie szacha, aby wydać 8 głównych spiskowców a wśród nich kilku deputowanych, dał wprost odpowiedź odmowną.

Londyn. Do *Timesa* donoszą z Teheranu, iż tysiące uzbrojonych ludzi urządziło demonstracyę przed parlamentem. Kozacy przywieźli ultimatum szacha, w którem ten żąda, aby parlament w ciągu 2 godzin postarał się o rozprószenie tych grup, inaczej szach użyje siły. Parlament spełnił to żądanie.

Urmia. W ubiegłym tygodniu splądrowano 28 miejscowości, w tem 15 chrześcijańskich. Rosyjski konsulat przepełniony jest zbiegami z tych miejscowości

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny
Dr. Fr. Fruchtmanna
odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we LWOWIE, przy ul. Sykstuskiej 15, II. p. Dom Secesyjny.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. MARYAN JURKIEWICZ
otworzył kancelaryę
w Kołomyi przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 47.

Biała Czekolada
Pralinowa
dotychczas u nas nie wyrabiana jest do nabycia na wagę i tabliczki, tylko w sklepie Fabryki Cukrów
-Jana Höflingera-

Obrońca w sprawach karnych, Radca Sądu
Maxymowicz 420
mieszka ulica Krasickich 8.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Długoletni oficyalista w dobrach J. E. Hr. Kazimierza Badeniego posiadający chlubne i długie świadectwa, pilny pracowity i trzeźwy, poszukuje posady oficyalisty prywatnege, lub dozorcy domu. Łat 46, żonaty i dzietny. Łaskawe oferty przyjmie Administracya "Gońca Polskiego", Podwale 7, pod Oficyalista. 873

Parcele budowlane w ślicznem położeniu przy ul. 29. Listopada, tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego. Wiadomość udzieli właściciel Willi Tekli na przystanku. 864

Zaraz umieścimy 200 dozorców fabryk cegielni, płace wysokie miesięczne, posady stałe roczne. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: **Konces. Ajencya Pośrednictwa, Lwów Ormiańska 30.** 865

Poszukiwany gorzelnik (na przyszłą kampańję ewentualnie już od 1. lipca). Wieku do lat 40, rel. rzym. kat., z ukończoną szkołą gorzelnianą i kilkoletnią praktyką przy aparatach kolumnowych ciągłych. Zgłoszenia tylko pisemnie z kopiami świadectw i metryki adresować do Zarządu dóbr Czernichów p. Romanówka. 837

Panna z dobrego domu posag 800 złr., z powodu sieroctwa zawrze znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną szlachetnych uczuć. „Malwina" Poste-restante. 855

SINGERA
Maszyny do szycia

trzeba kupować tylko w naszych sklepach, które pod poniżej podanym znakiem rozpoznać można:

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA 823

Nikt nie powinien iść na lep ogłoszeń, które nie mają innego celu, jak przez nadużycie nazwiska **„SINGER"** wprowadzać na targ zużyte już maszyny. Naszych **maszyn do szycia nie oddajemy odsprzedawcom,** tylko sprzedajemy je **wprost potrzebującej publiczności.**

Singer Co.
Akc. Tow. maszyn do szycia
Lwów, pl. Halicki 2.
Filia Gródecka 30.

Letnie mieszkanie, pokój umeblowany w sadzie do wynajęcia bardzo tanio we Lwowie. Wiadomość: Biuro przewozowe, Chorążczyzna 5.

Osoby (panie i mężczyźni) w sferach kupieckich dobrze wprowadzone znajdą dobry zarobek za stałą płacą. Zgłosić się między godziną 2—3 popołudniu. Lwów, Podwale l. 7.

Poszukuję inkasenta do sklepu bławatnego za kaucyą i płacą miesięczną. Fachowiec ma pierwszeństwo. Oferty „pod 112" „Goniec Polski", Podwale 7

W Mikuliczynie w ślicznem położeniu, blizko lasu i kąpieli w Prucie, trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia na lato. Wózek do dyspozycyi. Zgłoszenia „Aurora" Lwów, Podwale 7.

Dom do wynajęcia

składający się z pokoju i kuchni, blizko kolei w Krzywczycach na polu lesienickiem, odpowiedni na pobyt letni. Wiadomość „Goniec Polski", Podwale 7. 854

Umieścimy 1000 młodych ludzi, posady stałe. Poszukujący pracę wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Potrzebni: gorzelnicy, nauczycielki, kucharki, lokai dworskich. Biuro, Lwów, Ormiańska 30. 855

Wozy ciężarowe na jednego i na dwa konie są do sprzedania. Matiaszewski, Janowska l. 30. 875

Nowo otwarty HOTEL
Narodowy
Lwów, Kamińskiego l. 7.
(śródmieście)

poleca: z największym komfortem urządzone pokoje od K 1·60 począwszy.
877 **Zarząd.**

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rytowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanym lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwiczny wraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką. **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 879

Młodość twarzy

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Również wszelkie massaże częściowe, wykonuje warszawska dyplomowana i koncesyonowana masażystka. Zgłoszenia: pod R 29, Administracya Gońca Polskiego, Podwale 7.

Masło deserowe 70 ct. funt, w Konsumcyi Ruska l. 20, miód 25 ct., słonina 38 ct., smalec 40 ct. 839

Jest do wynajęcia zaraz mieszkanie suche, słoneczne, widne, złożone z 5 pokoji, łazienki, pokoju służbowego, z wszelkiemi wygodami. — Niesiołowski, Stryjska 12 b. I. p. 815

:: Sprzedam ::
Ogród z domem w Krzywczycach. Eljaszowa. 852

Poszukuję na lato 3 pokoje w górskiej okolicy, od 1. czerwca. Wiadomość: Administracya „Gońca Polskiego", Podwale 7 pod cyfrą S. 10. 832

Poszukuję od dnia 15. lipca, pokoju z oddzielnym wchodem (frontowego) z obiadami oraz kompletną usługą. Cena koniecznie przystępna, od umowy. Pożądana okolica, Pańskiej, Czarneckiego blizko Podwala. Zgłoszenia pisemna pod „Mieszkanie" Administracya „Gońca Polskiego" Podwale 7.

„Umieścimy tysiąc ludzi, posady stałe. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Potrzebni kuchark, służący dworscy. Biuro Lwów, Ormiańska 30". 841

Biuro Niemczynowskiej przeniesione z Sienkiewicza na **plac Akademicki 3.,** Lwów, umieszcza wszelkie siły nauczycielskie, bony — także cudzoziemki, oficyalistów, służbę męską, żeńską. 845

Chłopców i kobiety do roznoszenia gazet poszukuje się. Zgłosić się Lwów, Podwale 7.

Biuro Pracy — Lwów, Ruska 18, poszuknje kucharki i służące do wszystkiego — zaraz. 842

Rządowo upoważniony przedsiębiorca budowlany, długoletni praktyk zawodowy, poleca się W. Panom właścicielom realności, mającym przeprowadzić rekonstrukcyę, i reperacyę w domach swoich. Z wysokiem poważaniem

Bartłomiej Kreiser
Stanisławów, ul. Halicka l. 68. 834

Mężczyzna przystojny lat 41, z lepszej klasy roboczej, szatyn, pragnie poznać pannę, w celu matrymonialnym. Mały posag pożądany. Ma pensyę rządową 1.400 kor. Łaskawę zgłoszenia pod „Wyjazd" Poczta główna, Dworzec. 847.

Z powodu zwinięcia filii sprzedaję za pół ceny następujące rzeczy dla pp. fotografów: **Satynówkę Glorya z walcem do ogrzewania 36 cm. długim. Goerca Lynkeioskop serya E. Nr. I. Fotometer do oznaczania pewnej ekspozycyi.** Tło olejne z widokiem górskiem i jedno tło olejne z jednej strony widok z drugiej salon.

Zgłoszenia: **Atelier J. CHRZANOWSKIEGO,**
- - - - - - **SUCZAWA.** - - - - - -

BEZ KONKURENCYI!

Wanny trwałe cynkowe od złr. 7.
gdzieindziej te same od złr. 10.
Poleca własnego wyrobu 860
WOJCIECH ZAJĄC
Lwów, Osolińskich 14.
Cenniki gratis.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południem	po południem	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk . . .	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa . . .	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południem**	**po południem**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk . . .	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa . . .	—	--	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	4·00		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od $^{28}/_{5}$ do $^{13}/_{9}$, Z w niedzielę i święta, a od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ codzień; *„ od $^{15}/_{7}$ H tylko w niedzielę; D od $^{1}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ co dzień. T od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ w niedzielę i święta, B od $^{1}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ w niedziele i święta.

„GONIEC POLSKI"
LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ______________

kwartał __________, *rok* __________ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie __________ *kor.* __________ *hal. przekazem pocztowym.*

1 korona miesięcznie	*Adres: Imię i nazwisko* ______________ ______________ *miejsce zamieszkania ulica i Nr.* ______________ (Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).	1 korona miesięcznie

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTAIA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.